

PAUza

Akademicka



Rok XVIII

Tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności Nr 777

pauza.krakow.pl

Kraków, 28 maja 2026

pau.krakow.pl



777

PAUza sięgnęła nieba!

Trudno w to uwierzyć, ale fakty nie kłamią: dotarliśmy do **anielskiej** liczby 777, która, jeśli wierzyć Wikipedii, oznacza *duchowe przebudzenie i zaufanie do wyższych sił, a także duchowość, mądrość i intuicję oraz dążenie do doskonałości.*

Wskazuje też, że *jesteśmy na właściwej drodze, towarzyszy nam duchowe wsparcie oraz występuje harmonia między naszymi działaniami a ścieżką duchową.*

Na koniec otrzymujemy przesłanie: *Z odwagą i zaufaniem kontynuujcie swoją podróż.*

Będziemy więc kontynuować, mając nadzieję, że **odwagi** nam nie braknie, ale przede wszystkim liczymy na dalsze **zaufanie** naszych Czcigodnych Czytelników, których życzliwość i wsparcie pozwoliły nam nie tylko przetrwać i rozwijać PAUzę przez niemal 20 lat, ale przed wszystkim nawiązać wiele serdecznych i bliskich relacji.

Gorąco dziękujemy!

REDAKCJA

Jak grochem o ścianę?

Możemy dyskutować o problemach polskiej nauki: ewaluacji jednostek, czasopiśmie, punktozie. Dywagować nad tym, dlaczego tak źle wypadamy w konkursach europejskiej agencji badawczej ERC. Omawiać problem na sympozjach, konferencjach i spotkaniach.

Robimy to od wielu lat, w różnej formie, ale z jednakowym skutkiem. Żadnym. Wszystkie frakcje polityczne mają podobne podejście do nauki i szkolnictwa. Jest to ostatni problem, którym warto się zająć, bo to środowisko i tak zachowa się przyzwoicie. Nie przyjadą z kijami bejsbolowymi pod Sejm.

A sytuacja ewoluje. Młodzi ludzie, zniechęceni brakiem jakichkolwiek zmian, biorą sprawy w swoje ręce. Powstała inicjatywa 3% dla nauki, 100% dla Polski. Jest obecna w mediach, np. na Facebooku <https://www.facebook.com/3procentnanauke/>, stanowisko można znaleźć i wesprzeć poprzez podpisanie petycji:

https://www.petycjeonline.com/3_procent_na_nauke?fbclid=IwY2xjawR5nqhleHRuA2FibQixMABicmlkETa2SmJQbERPYUpERW9xSnBYc3J0YwZhcHBfaWQQMjlyMDM5MTc4ODlwMDg5MgABHrDIJ2lo-AHaRh1OrrQWpAzGXLK4x8oSGq-WgOWOiaW2PKCQOcRlhXCSrf3J_aem_94dJ4zX-yuXnu-abA5aLFkA

Akcja uzyskała ogólne poparcie – od Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego po NSZZ Solidarność, bo wbrew pozorom prawie wszyscy, niezależnie od przekonań politycznych, zdają sobie sprawę z rangi nauki dla rozwoju społeczeństwa i roli Polski we współczesnym świecie. Gdy ten tekst się ukaże, będzie już pewnie po manifestacji organizowanej 27 maja pod Sejmem w tej sprawie, ale mam nadzieję, że PAUza będzie śledzić zarówno dalsze działania tej inicjatywy, jak i reakcję władz Rzeczypospolitej.

JAKUB ZAKRZEWSKI

UJ

W dniu 14 maja br. profesor Adam Daniel Rotfeld otrzymał tytuł Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Warszawskiego. Gratulując tego wyróżnienia wybitnemu uczonemu i badaczowi, publikujemy dzisiaj, za jego zgodą, fragmenty wykładu, jaki wygłosił podczas tej uroczystości.

REDAKCJA

* * *

Zakwestionowane i podważone zostały fundamenty, na których opierał się ukształtowany po II wojnie światowej porządek międzynarodowy. Uzgodnione normy, zasady i procedury miałyby ustąpić miejsca bezprawiu i arbitralnym decyzjom podejmowanym przez globalne mocarstwa, które kierują się swoimi egoistycznymi interesami. Efektem jest narastające w Europie i poza Europą poczucie niepewności, niestabilności i nieprzewidywalności.

Przejawem i odbiciem tego stanu rzeczy były dwa nieformalne spotkania przywódców ponad 60 państw w Davos oraz w Monachium. Jakkolwiek przywódcy Rosji w spotkaniach tych nie uczestniczyli, to szantaż i zagrożenia ze strony rosyjskiej w znacznej mierze wpływały na przebieg obrad zarówno w Davos, jak i w Monachium.

Od stuleci Rosja traktuje niepewność, destabilizację i nieprzewidywalność jako ważne i skuteczne instrumenty wcielania w życie swojej imperialnej strategii.

Dla państw należących do wspólnot europejskich sprawą priorytetową staje się wypracowanie wspólnej strategii, w której wartości będą zajmować równie ważne miejsce, jak siła, czyli potencjały i interesy narodowe. Zagrożone są bowiem nie tylko dobra materialne, ale także egzystencjalne fundamenty, jak wartości duchowe, do których należy poczucie tożsamości, kultura i styl życia.

[...]

Hasła liberalnego porządku międzynarodowego uległy deprecjacji. Zyskało na popularności promowanie autorytaryzmu, egoizmu narodowego i nacjonalizmu. [...]

Na porządku dziennym polityki bezpieczeństwa państw NATO i Unii stała się – po powrocie do władzy prezydenta Donalda Trumpa – sprawa przejścia odpowiedzialności za bezpieczeństwo militarne Europy oraz za przywództwo wspólnotowe i narodowe poszczególnych państw. Nowe przywództwo w Stanach Zjednoczonych uświadomiło europejskim członkom Sojuszu nie tylko konieczność ponoszenia kosztów za własną obronę, ale – co istotniejsze – pojawiły się w elitach politycznych Europy wątpliwości, czy w przypadku rosyjskiej napaści na jedno lub kilka państw europejskich amerykańska administracja uzna to za *casus foederis*, czyli bezwzględny obowiązek wszystkich państw sprzymierzonych, przyjęty w Pakcie Północnoatlantyckim z 1949 roku, udzielenia natychmiastowej pomocy.

[...] Innymi słowy, wątpliwości wśród europejskich państw NATO budzi to, czy Stany Zjednoczone kierować się będą niepodważalną do tej pory dewizą: „Jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”. W tym kontekście szczególnego znaczenia nabierają sposoby sprawowania przywództwa.

Kluczowe znaczenie moralnego poczucia odpowiedzialności całej społeczności międzynarodowej, a w szczególności jej elit złożonych z osób sprawujących władzę, nie jest w teorii kwestionowane. Moralna odpowiedzialność ma jednak swoje ograniczenia prawne i polityczne w zderzeniu z koncepcją suwerennej równości państw i prawem narodów do samostanowienia.

Moralność należy do tych kategorii wartości, którymi kierują się ludzie. „Zło – jak pisał Tadeusz Różewicz – bierze się z człowieka i tylko z człowieka”. Prof. Roman Kuźniar tę myśl przytoczył jako motto w swojej *Książeczce o złym człowieku*. Monografia Kuźniara nawiązuje, a zarazem poszerza i polemizuje z *Książeczką o człowieku* polskiego myśliciela Romana Ingardena.

Jak pisze Kuźniar: „Duża część zła, która jest wytworem człowieka, nie pochodzi z jego »zwierzęcości« (jak pisał Ingarden), lecz podobnie jak ideały i wartości jest produktem jego człowieczeństwa, czyli jego świadomości, rozumu i wolnej woli”. Jest to

bodaj pierwsza próba – nie tylko na polskim gruncie – poddania krytycznej analizie wpływu i roli złego człowieka w polityce i życiu międzynarodowym.

Sprawa Jeffreya Epsteina ujawniła degradację i deprawację moralną oraz upadek wielu przedstawicieli elit, którzy nie tylko pretendowali do kierowniczej roli politycznej, ale odgrywaliby nadal tę rolę, gdyby nie doszło do ujawnienia liczonej w milionach stron dokumentacji, dyskredytującej czołowych polityków należących do amerykańskiej i europejskiej klasy politycznej – zarówno prawicowej, jak i lewicowej.

Sprawa ta postawiła na porządku dziennym kwestię, co należy uczynić, aby zapobiec na przyszłość powtórzeniu się podobnej kompromitacji osób należących do politycznego środowiska sprawującego władzę w państwach demokratycznych.

W tej międzynarodowej demokratycznej wspólnotcie, która kierowała się zasadami dobra wspólnego i wartości, wzorem były takie postacie, jak Mahatma Gandhi w Indiach, Nelson Mandela i Desmond Tutu w RPA, Robert Schuman i Jean Monnet we Francji, Willy Brandt w Niemczech, czy Dalajlama jako autorytet moralny w wielu państwach świata. Nie wspominam tu długiej listy polskich autorytetów moralnych, bez których nie doszłoby do pokojowej transformacji autorytarnej Polski w państwo demokratyczne. Byli to ludzie, dla których art. 1 Konstytucji, mówiący o tym, że „Rzeczpospolita Polska jest dobrem wspólnym wszystkich obywateli”, nie był pustym dźwiękiem.

Na rok przed śmiercią Henry Kissinger opublikował monografię pt. *Przywództwo. Sześć studiów z zakresu światowej strategii*. Jest to dzieło oparte na analizie roli i miejsca w historii współczesnej sześciu wybitnych polityków i mężów stanu, z którymi autor miał osobisty zawodowy kontakt. Były to postacie tej miary, co Konrad Adenauer, Charles de Gaulle, Richard Nixon, Anwar Sadat, Lee Kuan Yew (premier Singapuru) oraz Margaret Thatcher. [...]

Kissinger w podsumowaniu swoich rozważań dochodzi do kilku wniosków. Pisze: „Aby elity polityczne odpowiednio pełniły służbę publiczną, niezbędne są zarówno edukacja, jak i charakter”. I dodaje, że niewiele uczelni oferuje „kursy ze sztuki rządzenia państwem”. Tak więc, „aby udało się ożywić merytryzację, edukacja humanistyczna musiałaby odzyskać swe znaczenie, przywracając przedmioty takie, jak filozofia, politologia, ludzka geografia, języki nowożytne, historia, myśl ekonomiczna, literatura, a może nawet dzieje klasycznej starożytności, których studiowanie długo stanowiło podstawową szkołę dla osób chcących kierować państwami”.

W odpowiedzi na pytania: „Co jest konieczne w kontekście bezpieczeństwa narodowego? Co jest potrzebne do pokojowego współistnienia na arenie międzynarodowej?”, Kissinger odwołuje się do historycznego doświadczenia. Przypomina, że od połowy XVII wieku w Europie rozwijał się porządek westfalski, oparty na poszanowaniu suwerenności i prawa międzynarodowego.

[...]

Powrót mocarstw do politycznej siły, której ilustracją była i jest napaść Rosji na Ukrainę, porwanie prezydenta Maduro w Wenezueli i zbrojna interwencja Izraela i Stanów Zjednoczonych w Iranie, stwarza realne zagrożenia dla pokoju światowego. Poszukiwanie nowych rozwiązań powinno być adekwatne do ryzyka i zagrożeń.

Polską racją stanu jest to, by przekonać na nowo Polaków, że nasz interes narodowy wymaga w obliczu nowych zagrożeń przezwyciężenia wewnętrznej partyjnej polaryzacji. Wymaga takiego wzmocnienia bezpieczeństwa gospodarczego i militarnego, by Polska stała się państwem niezbędnym dla Europy i całej społeczności międzynarodowej.

ADAM DANIEL ROTFELD

Dobro łączy ludzi

Przedwcześnie, odszedł od nas Łukasz Litewka (1989–2026), społecznik powszechnie znany ze skutecznej działalności charytatywnej, aktywista wspomagający wszystkich potrzebujących, a ostatnio poseł, który podczas kampanii wyborczej fotografował się ze zwierzętami do adopcji. W parlamencie reprezentował lewicę, a swoje ślubowanie poselskie zakończył frazą „Tak mi dopomóż Bóg”, bo przecież postawy lewicowe, czyli bezwzględne wspieranie słabszych i poniżanych, ludzi i zwierząt, mieszczą się w znanych mi religiach. Swą pracę w sejmie wykorzystał, by przedstawić wszystkich opcji przekonywać, zawsze spokojnie i przyjaźnie, do wartości, które były mu bliskie. Ceremonia pogrzebowa kościelno-państwowa odbyła się 29 kwietnia w pięknym kościele parafialnym pw. św. Joachima w Sosnowcu. Przewodniczący liturgii biskup Artur Ważny z szacunkiem powitał mających różne poglądy uczestników uroczystości. Słowa rodziców do ukochanego syna wzruszyły do łez. Oprócz rodziny i najbliższych przyjaciół śp. Łukasza żegnali dostojnicy państwowi, parlamentarzyści i niezliczone tłumy zwykłych ludzi zgromadzonych przed świątynią.

W tym samym okresie inny młody (23 lata!) społecznik-aktywista, Piotr Garkowski (ksywa Łatwogang), w ramach walki z rakiem (Fundacja Cancer Fighters) spontanicznie i bezkosztowo zorganizował w swojej kawalerce w warszawskim bloku akcję zbierania funduszy dla dzieci chorych na raka, której towarzyszyła chwytliwa melodia ze słowami Ciągle tu jestem (diss na raka), energicznie śpiewana przez 11-letnią Maję (zmagającą się z trzecim nawrotem choroby) w towarzystwie Bedoesa, czyli Borysa Piotra Przybylskiego, cenionego rapera i autora tekstów. Akcja Łatwoganga ściągnęła tłumy fanów, celebrytów i zwykłych ludzi (bez polityków!), ustawiających się w kolejce na schodach prowadzących do najśłynniejszej już kawalerki, by choćby przez moment wziąć udział w streamingu. Młodzi ludzie (bez względu na płeć) golili głowy na tyso w geście solidarności z dziećmi

poddawanymi chemioterapii, a pukle włosów przeznaczono na peruki. Nagle wzrosła liczba potencjalnych dawców szpiku. Wydarzenie zyskało podziw i poklask samego Jurka Owsiaka, zainteresowały się nim media polskie i zagraniczne. Przyniosło w ciągu 9 dni ponad 282 mln zł (sic!) na walkę z rakiem u dzieci.

A nasz długodystansowiec, wiecznie młody i tryskający energią Jurek Owsiak, już po raz 36 (od roku 1993) zmobilizował w styczniową niedzielę dużą część społeczeństwa w kraju i w diasporze do hucznej i kolorowej zabawy połączonej ze zbiórką funduszy na zakup sprzętu medycznego, tym razem pod hasłem „Zdrowe brzuszki naszych dzieci”, w ramach Fundacji WOŚP (Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy), kolejny raz przekraczając kwotę ćwierć miliarda złotych. Coraz wyższe wpłaty pochodzą od bogacącego się społeczeństwa, ale najbardziej wzruszające są grosiki z dziecięcych skarbonek i złotówki z wdowich rent. Każdy darczyńca jest równie ważny i potrzebny, i każdy zostaje obdarzony czerwonym serduszkiem. Najlepszym rozliczeniem akcji są czerwone serduszka na sprzęcie medycznym w placówkach służby zdrowia w całym kraju. Od roku 1995 Jurek Owsiak prowadzi też coroczny Przystanek Woodstock (od roku 2018 działający pod nazwą Pol'and'Rock Festival), na którym grają zespoły polskie i zagraniczne, a uczestnicy mają szansę spotkania ze znanymi osobistościami ze świata kultury, mediów i szeroko pojętego życia społecznego, co sprawia, że ludzie reprezentujący różne pokolenia, o różnych światopoglądach czują się członkami wspólnoty. Łączy ich to, że chcieliby widzieć naszą ojczyznę radosną i przyjazną dla wszystkich.

W świecie opanowanym przez hejt internetowy, gdzie nienawiść między ludźmi codziennie zbiera krwawe żniwo, a politycy nieustannie rozpalają nowe wojny, takie akcje naszych wspaniałych młodych ludzi pozwalają – wbrew ponurej rzeczywistości – żywić nadzieję na nowy lepszy świat.

BARBARA PŁYTYCZ

UJ

„Ochrona przyrody w naszym pięknym kraju”. Najważniejsze są parki narodowe

JANUARY WEINER

Pojęcia „ochrona przyrody”, „ochrona środowiska”, a już zwłaszcza „ekologia” są w języku potocznym wieloznaczne. „Ochrona przyrody” dotyczy działań zapobiegających wymieraniu gatunków zwierząt i roślin (a więc różnorodności życia), a także niszczeniu lub przekształcaniu naturalnych ekosystemów, a „ochrona środowiska” to pojęcie obejmujące przedsięwzięcia, których celem jest zapewnienie właściwych warunków życia jednemu gatunkowi ssaka: Homo sapiens.

Termin „ekologia” w ścisłym znaczeniu dotyczy dziedziny nauk przyrodniczych (science), uprawianej przez profesjonalnych badaczy, ale w języku potocznym może znaczyć cokolwiek.

Głównymi motywami ochrony przyrody są wartości abstrakcyjne, emocjonalne, estetyczne – a nie pragmatyczne, które uzasadniają działania na rzecz ochrony środowiska. Oczywiście oba obszary ochroniarzkiej działalności nachodzą na siebie, a działacze na rzecz ochrony przyrody chętnie wskazują na jej znaczenie dla ochrony środowiska i vice versa.

Dawniej przywiązanie człowieka do naturalnych ekosystemów wynikało z ich znaczenia jako źródła zasobów. Dziś Homo sapiens żywi się niewieloma gatunkami hodowanych zwierząt i uprawianych

roślin, a nawet drewno pozyskuje nie z naturalnych drzewostanów, tylko z plantacji drzew (wciąż nazywanych lasami). Pozytywny stosunek do bogatych w gatunki ekosystemów jest rzeczywiście genetycznie uwarunkowanym atawizmem – pisał o tym Edward O. Wilson¹, nazywając to zjawisko biofilia: „biofilia [...] naturalny instynkt człowieka, miłość do innych form życia, a także poczucie przynależności do większego systemu organizmów żywych”; „wrodzona tendencja do skupiania się na życiu i procesach przypominających życie”. Przykładem tej wrodzonej skłonności do bezinteresownej ochrony przyrody u obywateli naszego kraju może być publikacja Adama Mickiewicza, gdzie czytamy:

Maciej ogrzał się słońcem, zakończył pacierze,
I już się do swojego gospodarstwa bierze [...]
A drugą ręką z czapki proso w trawę miota
Dla wróblów: spada z dachów krzykliwa hołota”.

Obecnie termin „biofilia” („biophilic design”) jest intensywnie wykorzystywany przez architektów wnętrz, których projekty mieszkań mają zaspokajać wrodzoną u człowieka miłość do przyrody. ▶

Idea ochrony przyrody zaczęła się konkretnie przejawiać w działalności twórców i badaczy od przełomu XVIII i XIX w (pojęcie „pomnika przyrody” zaproponowane przez Alexandra von Humboldta, „kult natury” wyrażony przez Jana Jakuba Rousseau, ale także w dziełach Karola Darwina). Pierwsze na świecie parki narodowe utworzono w Ameryce Północnej (Yellowstone w USA w roku 1872, Banff w Kanadzie w roku 1887).

W Polsce – wówczas w zaborze austriackim – Galicyjski Sejm Krajowy we Lwowie w roku 1868 uchwalił ustawę o ochronie gatunkowej zwierząt: kozic i świstaków w Tatrach, co było nowatorstwem w skali światowej. Realne działania na rzecz ochrony przyrody w naszym kraju zaczęły się po I wojnie światowej: w roku 1919 powstała Tymczasowa Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, a w roku 1926 utworzono Państwową Radę Ochrony Przyrody, dwa lata później zorganizowano Ligę Ochrony Przyrody. W roku 1934 uchwalono Ustawę o ochronie przyrody i utworzono 180 rezerwatów.

Obecnie ochronę przyrody w Polsce regulują dwie ustawy: Ustawa o ochronie przyrody z dnia 16 kwietnia 2004 oraz Ustawa dotycząca ochrony środowiska z dnia 27 kwietnia 2001, stale modyfikowana (ostatnia zmiana weszła w życie 13 stycznia 2026). Ochronę gatunkową zwierząt, roślin i grzybów precyzują rozporządzenia Ministra Środowiska. Lista chronionych gatunków jest imponująca: ściśle chronione są 232 gatunki grzybów i porostów, 415 gatunków roślin, 590 gatunków zwierząt. Do tego ochrona częściowa obejmuje 90 gatunków grzybów, 209 gatunków zwierząt i 301 gatunków roślin (razem 1837 gatunków jakoś chronionych). Najwięcej jest chronionych gatunków ptaków; ich miłośnicy dokarmiają je w zimie i zawieszają budki lęgowe w ogrodach, ornitolodzy amatorzy wiele z tych gatunków rozpoznają po głosie (nawet w muzyce Oliviera Messiaena), wiele osób rozpoznaje liczne gatunki dzikich roślin kwiatowych, ale ilu obywateli naszego kraju potrafi odróżnić 178 gatunków porostów objętych ścisłą ochroną od ponad półtora tysiąca gatunków, które chronione nie są (który z nich to żeluczka Mougeota, a który przysrumycznik dziwlikowy?) – nie wiadomo, może kilkoro, może kilkudziesięciuro.

Przetrwanie populacji gatunków jest silnie uzależnione od wielkości chronionej populacji i od bogactwa siedliska objętego ochroną. Najlepszym sposobem jest utworzenie możliwie dużych parków narodowych, o możliwie naturalnych ekosystemach. Ustawy i rozporządzenia o ochronie przyrody i ochronie gatunkowej wyraźnie postulują ochronę naturalnych siedlisk.

W Polsce mamy 23 parki narodowe. Dwa pierwsze (Białowiecki i Pieniński) utworzono w 1932 roku, ostatni („Ujście Warty”) w roku 2001. Wiele z nich to bardzo małe obszary, zanurzone w krajobrazie rolniczym albo wielkowiejskim (Ojcowski Park Narodowy, tuż obok rozrastającej się aglomeracji krakowskiej, ma tylko 21 km²; Pieniński jest niewiele większy). Inne mają obszary od kilkudziesięciu do kilkuset km² i tylko najnowszy, Biebrzański, ma 1260 km². Łączna powierzchnia wszystkich parków narodowych w Polsce stanowi zaledwie 1,01% powierzchni naszego kraju. Z 37 krajów europejskich tylko 9 ma powierzchnię parków narodowych równą lub nieco mniejszą niż 1%. W pozostałych krajach obszar chroniony jako parki narodowe wynosi przeważnie kilka procent; najwięcej na Islandii (12,1%), we Francji – łącznie z obszarami zamorskimi – 9,5% i w Wielkiej Brytanii

(8,3%). W USA obszar 60 parków narodowych stanowi 2,3% całej powierzchni kraju, ale każdy z dziesięciu największych ma obszar kilkakrotnie przekraczający sumę powierzchni wszystkich parków narodowych w Polsce. Na kontynencie afrykańskim specyfika tropikalnych biomów skłania do tworzenia bardzo wielkich parków narodowych (ponad 30 z nich ma powierzchnię powyżej 10 000 km²). Dostępne dane statystyczne nie są jednorodne, ale w przybliżeniu można stwierdzić, że w wielu krajach afrykańskich powierzchnia parków narodowych stanowi około 3–5%, zaś w Namibii i na Madagaskarze ponad 25%.

W kraju środkowoeuropejskim, zdominowanym przez tereny rolnicze i zurbanizowane, warunki ograniczają wielkość parków narodowych, a ochrona przyrody musi polegać na tworzeniu możliwie dużej ich liczby. W Polsce od dawna są szczegółowo zaprojektowane nowe parki narodowe: Turnicki (na Pogórzu Przemyskim), Jurajski (w północnej części Jury Krakowsko-Częstochowskiej), Mazurski (na Pojezierzu Mazurskim), Szczyński (ochrona Puszczy Bukowej), są też inne propozycje. Utworzenie ich okazało się jednak niemożliwe. Bezpośrednią przyczyną jest wprowadzona w roku 2000 nowelizacja Ustawy o ochronie przyrody; w nowej wersji Ustawy (z 2004 roku) art. 10 ust. 2 brzmi: „Określenie i zmiana granic parku narodowego może nastąpić po uzgodnieniu z właściwymi miejscowo organami uchwałodawczymi jednostek samorządu terytorialnego, na których obszarze działania planuje się powyższe zmiany, oraz po zaopiniowaniu, w terminie 30 dni od dnia przedłożenia tych zmian, przez zainteresowane organizacje pozarządowe”. Ta modyfikacja interpretowana jest jako zabezpieczenie przed stratami materialnymi dla miejscowej ludności. Samorządy terytorialne konsekwentnie korzystają z tych przepisów, aby uniemożliwić utworzenie nowych parków narodowych czy modyfikację ich granic. Tworzenie nowych obszarów ochrony przyrody jako zagrożenie traktują również Lasy Państwowe.

Od dawna opracowywany był projekt Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry, chroniącego bardzo cenne przyrodniczo obszary, uzgodniony z lokalnymi samorządami (co się udało po raz pierwszy od ćwierć wieku!), dzięki czemu mogła zapasać decyzja parlamentarna o utworzeniu 24. parku narodowego (Ustawa uchwalona przez Sejm i Senat 17 października 2025). Niestety, już 7 listopada 2025 Ustawę zawetował prezydent K. Nawrocki.

Jakby to nie wystarczyło, 15 kwietnia 2026 posłowie i posłanki z PSL i Polski 2050 zgłosili propozycję nowelizacji Ustawy o ochronie przyrody, proponując wprowadzenie obowiązku uzgadniania decyzji o tworzeniu rezerwatów oraz zmianie ich granic z radą gminy. Można przewidzieć, że miałyby to skutek podobny do nowelizacji Ustawy dotyczącej tworzenia parków narodowych. Projekt został negatywnie zaopiniowany przez Państwową Radę Ochrony Przyrody ale co będzie dalej – zobaczymy.

Rosnące zagrożenie działalności na rzecz ochrony przyrody to nie jest tylko polski problem. Tradycyjne systemy wartości podlegają intensywnej modyfikacji przez dramatycznie silne oddziaływanie środków masowego przekazu, aktywni obrońcy idei ochrony przyrody wciąż nie mają przewagi nad zwolennikami systemów wartości materialnych. Jednak w krajach, gdzie parków narodowych jest kilka razy więcej, fatalne skutki nie będą tak szybkie jak u nas.

JANUARY WEINER

UU

¹ Zob. E. O. Wilson, *Biophilia*, Harvard University Press, Cambridge 1984; idem, *Przyszłość życia*, Zysk i S-ka, Poznań 2003; idem, *Pół Ziemi. Walka naszej planety o życie*, Wyd. Aletheia, Warszawa 2017.

PLATFORMA WYMIANY NAUKOWEJ PAU

PAUza Akademicka – www.pauza.krakow.pl – tygodnik Polskiej Akademii Umiejętności i środowiska naukowego.

Rada Redakcyjna: Magdalena Bajer, Andrzej Białas, Janusz Limon, Ewa Lipska, Piotr Sztompka, Marta Wyka, Jakub Zakrzewski.

Redakcja: Andrzej Białas – redaktor naczelny; Andrzej Borowski, Piotr Malecki, Marian Nowy – redaktorzy;

Adam Korpak, Krzysztof Skórczewski – grafika; Anna Michalewicz – dyrektor administracyjny;

Witold Brzoskowski, Monika Mentel – fotokład; Wydawnictwo PAU – konsultacje.

Adres do korespondencji: Polska Akademia Umiejętności, 31-016 Kraków, ul. Sławkowska 17; e-mail: pauza@pau.krakow.pl

Oczekujemy na artykuły do 6 000 znaków (ze spacjami) i ilustracje w formacie JPEG o rozdzielczości 300 dpi.

Bezpłatna subskrypcja